Inicjatywa biblijna |
LUMEN VITAE

LUMEN VITAE

Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał ***światło życia***

(J 8, 12)

Celem Inicjatywy biblijnej LUMEN VITAE jest promocja lektury i interpretacji Pisma Świętego oraz ewangelizacja. Spotykamy się we Wrocławiu dwa razy w miesiącu, zawsze w czwartek.

Wczytując się w słowo Boże, szukamy „**światła**". Celebrując Eucharystię, przypominamy sobie słowa Chrystusa: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne" (J 6,54). Stąd też tytuł naszej inicjatywy – *lumen vitae*, czyli „**światło życia**".

NEWSLETTER - LUMEN VITAE 11 (2024) 1

EDITORIAL

Czas biegnie szybko. Choć wydaje się, że dopiero rozpoczęliśmy nowy rok 2024, to już niedługo obchodzić będziemy kolejną Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Przed nami kolejna Niedziela Biblijna, która daje początek całemu tygodniowi biblijnemu. Zapowiada się ciekawe spotkanie w związku z tymi obchodami. Niech nikogo nie zabraknie na spotkaniu 13 kwietnia br. Spotkanie poprowadzą … zgadnijcie kto? Nie zgadniecie! Ale jedno jest pewne: nie można wyobrazić sobie nikogo lepszego w tej roli niż Magdalenę i Piotra Czudżaków!

***

Bardzo interesująco zapowiadają się także nasze spotkania wyjazdowe, zarówno dzień skupienia w Krzeszowie, jak i pielgrzymka na Cypr. Mamy nadzieję, że obydwa wyjazdy posłużą integracji całej Inicjatywy biblijnej „Lumen vitae". Integracji posłuży zapewne także nowy Krąg biblijny, który powstał pod naszym patronatem na Bielanach Wrocławskich! Założycielką jest Joanna Para! Asia, dziękujemy i gratulujemy!

***

Refleksje na temat książki Jana Ożoga SJ, autorstwa Hani Świackiewicz, zachęcają do jej lektury. Naprawdę warto! Piszę to z całą odpowiedzialnością, gdyż miałem ten zaszczyt, że ks. Jan przez kilka lat był moim [ks. M. Rosik] spowiednikiem.

***

I jeszcze jedno. Cypr to wyspa łącząca Grecję i Turcję. W ostatnich latach odbyliśmy pielgrzymkę śladami św. Pawła do Grecji, a także śladami tego samego apostoła do Turcji. Ten ostatni kraj przemierzaliśmy także z Apokalipsą w ręku. Siedem kościołów, do których Jan kierował swoje listy, otworzyło przed nami swoje podwoje. Zwiedzaliśmy ich ruiny, uświadamiając sobie, z jakimi trudnościami zmagać się musieli chrześcijanie w drugiej połowie I stulecia po Chr. Pielgrzymka na Cypr – wyspę grecką i turecką zarazem – pozwoli nam przywołać całą historię rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa w czasach biblijnych! Czy może być coś piękniejszego?

(red.)

NIEDZIELA BIBLIJNA

Pierwszym panelistą będzie ks. bp dr Maciej Małyga, biskup pomocniczy Archidiecezji Wrocławskiej. W naszym środowisku księdza biskupa przedstawiać nie trzeba, jednak warto wspomnieć dzień jego konsekracji:

Gdy księża i wierni archidiecezji wrocławskiej, czytają perykopę o wyborze Macieja, który został dołączony do grona apostołów, biegną myślami do wydarzenia, które miało miejsce w katedrze wrocławskiej 24 kwietnia 2022 roku. To właśnie wtedy sakrę biskupią przyjmował najmłodszy wówczas – bo mający zaledwie 42 lata – biskup na świecie. Pomruk zadowolenia i kilka gromkich śmiechów dało się słyszeć wśród zgromadzonych, gdy kaznodzieja wypowiedział zdanie: „A los padł na Macieja". Nowo konsekrowanym biskupem był ks. Maciej Małyga. To jednak nie on był pierwszym Maciejem, na którego padł los! (fragment książki „Wybrani przez Boga" ks. M. Rosika).

13 kwietnia br. serdecznie zapraszamy na spotkanie, które będzie preludium do świętowania Niedzieli Biblijnej i rozpoczynającego się w tym dniu Tygodnia Biblijnego. Spotkamy się w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego, by modlić się Słowem Bożym, a także uczestniczyć w panelu dyskusyjnym na temat lektury i interpretacji Biblii w różnych wspólnotach eklezjalnych. Oczywiście zaproszenie kierujemy do wszystkich kręgów biblijnych w naszej archidiecezji. Ze swojej strony zapraszajcie – proszę – swoich znajomych, uczestników różnych grup przyparafialnych i wspólnot, słowem wszystkich, którym leży na sercu lektura Pisma Świętego i życie Słowem Bożym na co dzień. W programie przewidziana jest dyskusja panelowa na temat lektury Biblii we wspólnotach eklezjalnych, w tym oczywiście – w kręgach biblijnych. Wezmą w nim udział zaproszeni goście.

***

Naszym gościem będzie także jeden z najbardziej znanych dogmatyków polskich, a jednocześnie kapłan – praktyk. Jest nim ks. prof. Grzegorz Strzelczyk. Oto jak „śląski farorz" przedstawia sam siebie:

Urodzony w 1971 roku w Piekarach Śląskich; prezbiter Archidiecezji katowickiej, teolog. W 1991 roku wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Święcenia kapłańskie przyjął w 1995 roku. W latach 1995-1999 kontynuował studia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Lugano (Szwajcaria) zakończone licencjatem kanonicznym („L'esperienza mistica come locus theologicus. Status quaestionis"). W latach 2000-2004 odbywał studia doktoranckie na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Zakończył je obroną rozprawy "Communicatio idiomatum. Lo scambio delle proprietà. Storia, status quaestionis e prospettive" w 2004 roku. W latach 2004-2012 pracował jako adiunkt i kierownik Pracowni Komputerowej w Zakładzie Teologii Dogmatycznej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. W latach 2008-2012 pełnił urząd prodziekana ds. nauki

tegoż Wydziału. W latach 2007-2011 redaktor prowadzący czasopisma „Teologia w Polsce". W latach 2012-2016 sekretarz II Synodu Archidiecezji Katowickiej. Obecnie pełni posługę jako proboszcz parafii św. Maksymiliana Kolbe w Tychach, dyrektor Ośrodka Formacji Diakonów Stałych Archidiecezji Katowickiej oraz od 2017 roku ponownie pracuje jako adiunkt w Katedrze Teologii Dogmatycznej i Duchowości Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Główne zainteresowania badawcze: chrystologia, a zwłaszcza problemy współczesnych reinterpretacji klasycznej chrystologii dogmatycznej; historia teologii (metody teologicznej); kwestia związku teologii z doświadczeniem; wykorzystanie nowych technologii do wsparcia „warsztatu" teologicznego (z portalu: liturgia.dominikanie.pl)

ks. Mariusz Rosik

TABLICA OGŁOSZEŃ | PRZYPOMNIENIA

Ogłoszenie pierwsze

25 maja br. wybieramy się na wyjazdowy dzień skupienia do Krzeszowa i Jawora. W Krzeszowie odwiedzimy pocysterskie opactwo, dziś przepięknie odremontowane i należące do szlaku Via Sacra, na który wkroczyliśmy w ubiegłym roku naszym wyjazdem do Saksonii. Kilka informacji można znaleźć na stronie www. sanktuarium. Czytamy tam między innymi:

Krzeszów to niewielka wieś położona w Kotlinie Krzeszowskiej u podnóża Sudetów Środkowych. Znajdujący się tu pocysterski kompleks klasztorny od stuleci jest domem Łaskawej Pani oraz Duchową Stolicą Śląska. Ten żelazny kandydat na Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO, wpisany na Listę Pomników Historii PR, od wieków znajduje się na drodze wielu pielgrzymów – podróżujących do Santiago de Compostela (Szlak św. Jakuba), turystów odwiedzających pozostałości zabudowań cysterskich (Południowo – Zachodni Szlak Cysterski) czy podziwiających cuda architektury sakralnej (Via Sacra). Krzeszowski Dom Łaski jest również głównym Sanktuarium Diecezji Legnickiej, która powstała w 1992 r.

Sanktuarium w Krzeszowie

Drugim ważnym miejscem, które odwiedzimy podczas naszego dnia skupienia, będzie Kościół Pokoju w Jaworze. Jest to największa drewniana budowla o funkcjach religijnych na świecie.

W roku 2001 został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Kościoły Pokoju powstały w II poł. XVII wieku w następstwie pokoju westfalskiego kończącego wojnę trzydziestoletnią (1618-1648). Naciskany przez protestancką Szwecję katolicki cesarz Ferdynand III Habsburg przyznał śląskim luteranom prawo do wybudowania trzech świątyń na podległych mu terytoriach — w Głogowie, Jaworze oraz Świdnicy (http://kosciolpokojujawor.pl/)

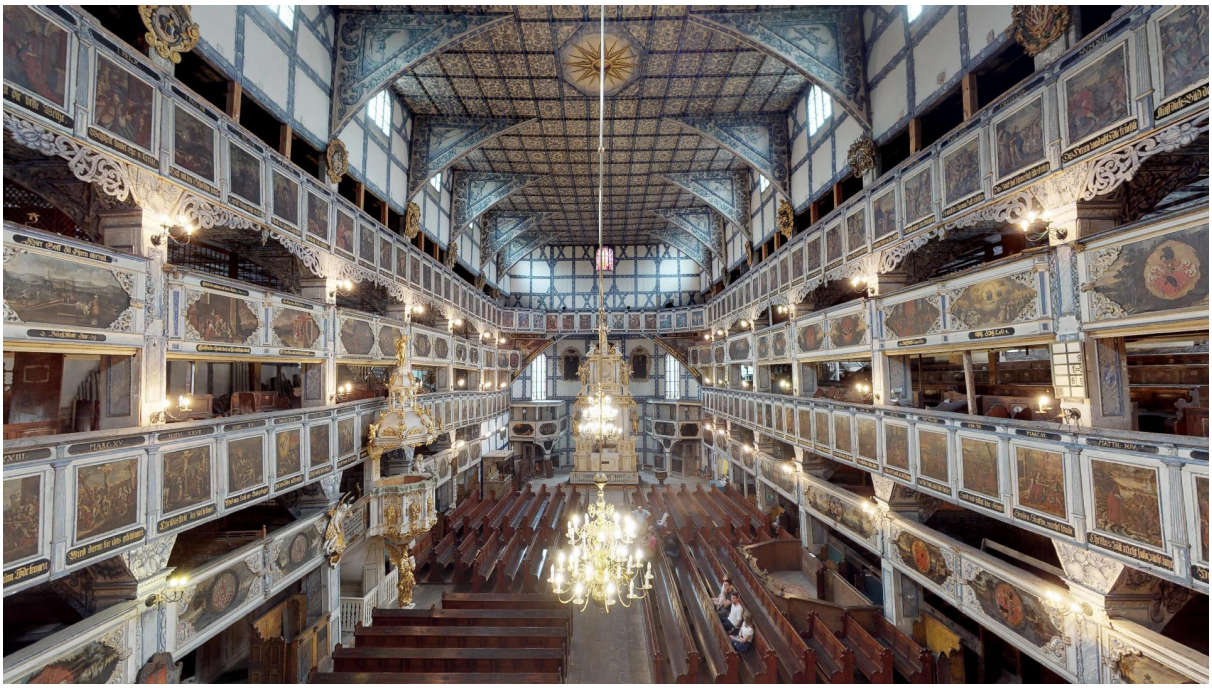

Kościół Pokoju w Jaworze

Niniejszym zapraszamy do zapisów na nasz wyjazd. Można to uczynić na stronie: https://tiny.pl/dm2rm. Tam znajdziecie wszelkie szczegóły.

Ogłoszenie drugie

Miło nam poinformować, że pod patronatem Inicjatywy biblijnej „Lumen vitae" powstał krąg biblijny w Bielanach Wrocławskich. Jego animatorką jest Joanna Para. Spotkania Kręgu odbywają się dwa razy w miesiącu, w środy po wieczornej Mszy Świętej o godz. 18:30 (zwykle jest to druga i czwarta środa miesiąca), czyli około godziny 19:15 w Domu Parafialnym przy ul. Słonecznej 2. Spotkania trwają około półtorej godziny. Tematem rozważań jest Ewangelia św. Marka. Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa! Wszelkie informacje, łącznie z dokładnym harmonogramem spotkań, można znaleźć pisząc na adres: asiapara@gmail.com.
Krąg biblijny w Bielanach jest piątym z kolei kręgiem, który znalazł się pod patronatem naszej Inicjatywy. Pozostałe to parafia w Smolcu, parafia św. Jadwigi we Wrocławiu Leśnicy, parafia w Krynicznie oraz krąg „Lumen vitae" w Centrum Duszpasterskim Archidiecezji Wrocławskiej. Więcej informacji tu: https://lumenvitae.pl/o-nas/.

Joanna Para

CYPR PRZED NAMI| WRZESIEŃ 2024

Nikozja i prezydent Makarios

Cypr jest tak bardzo podzielony, jak podzielone są opinie co do Makariosa III. Na jego pogrzebie w 1977 lało jak z cebra. Grecy mówili: Bóg płacze za Marakiosem. Turcy mówili: potrzeba tak wielkiego deszczu, by obmyć jego grzechy. Choć jego imię znaczy tyle co „błogosławiony", to Richard Nixon nie wahał się nazwać go „Fidelem Castro w sutannie". Biskup i prezydent jednocześnie był przez długie lata zwolennikiem *Enosis*, przyłączenia Cypru do Grecji, co oczywiście nie podobało się tureckiej ludności wyspy. Aby ich pozyskać, pod koniec życia (a zmarł na zawał serca, gdyż żaden z przeprowadzonych zamachów nie powiódł się) odstąpił – przynajmniej pozornie – od tej idei.

Podział opinii co do roli, jaką odegrał w historii Cypru Makarios III odbija się obecnie refleksem w podziale stolicy – Nikozji. Przez jej środek wytyczono linię podziału – kamienny mur, który miał swego niechlubnego przodka w murze berlińskim. Gdy podchodzę nieco bliżej, uzbrojona straż natychmiast każe schować aparat fotograficzny. Nie wolno fotografować ani muru, ani tego, co znajduje się za nim. Smutny widok. Postrzępiona linia zapory ułożonej z cegieł, rdzewiejące siatki druciane, porzucone beczki, plastikowe pojemniki i zwały gruzu to naturalny pejzaż okolic ściany podziału. Wszystko to przypomina rozwalające się miasto.

Pierwszych stoików również przygnębiał upadek greckich *polis*. Obserwując degradację miast i powolny upadek całego imperium Aleksandra Wielkiego, szukali ratunku nie w tym, co zewnętrzne, lecz we własnej postawie. Obojętność miała być najlepszym lekarstwem na niedogodności życia i cierpienie świata. Poprzez przyjęcie takiej postawy można stać się niezależnym od świata. Ruiny miasta i zwały śmieci wcale nie muszą być przygnębiające. Wszystko zależy od tego, jakim okiem na nie spojrzeć. Bo przecież dobro i zło zależą od człowieka. Z taką myślą autobusem z popsutą klimatyzacją (bo przecież – jak głoszą stoicy – trzeba stać się obojętnym wobec takich sytuacji) wyruszam do Larnaki.

Larnaka i wskrzeszony Łazarz

Larnaka leży na południowym wybrzeżu wyspy, a świątynia dedykowana Jezusowemu przyjacielowi - zupełnie niedaleko morza. Ciemna, pokryta ikonami różnych rozmiarów, stylów i stopni kunsztu lub kiczu bożnica prawosławna chlubi się przebogatym ikonostasem. Postacie świętych sąsiadują ze scenami z Biblii. Dominuje kolor złoty, choć nie brak królewskiej czerwieni i dostojnej czerni. W wąziutkich strużkach światła maleńkich świec wyraźnie dostrzec można ślady setek ust (również wyszminkowanych), złożonych do pocałunku na szklanej powierzchni ikon ulubionych świętych. W podziemiach kościoła usytuowano grób Łazarza. Ten, z którego przyjaciel Jezusa jeszcze nie powstał. Poprzedni, z którego Pan wywołał go po czterech dniach, znajduje się w Betanii, osiem kilometrów od Jerozolimy. Nieskorzy do wierzenia w cuda Jezusa faryzeusze wygnali podobno Łazarza ze Świętego Miasta, wysyłając go na niechybną niemal śmierć w dziurawej łódce na Morze Śródziemne. Łazarz podryfował do Larnaki, gdzie został biskupem. Urząd swój sprawował przez trzydzieści lat.

Z Łazarzowego kościoła wąskimi uliczkami, pełnymi kurzu i ludzkiego cierpienia, łatwo przedostać się do oddalonego zaledwie kilkaset metrów meczetu Buyuk Cami. Jego historia wiąże się z losami krewnej Mahometa. Jak głosi tablica pamiątkowa przed wejściem do zatęchłego od potu stóp ściekającego w przybrudzone dywany miejsca świętych modłów muzułmanów, w pobliżu jest miejsce doczesnego spoczynku Hala Sultan, córki teścia założyciela islamu. Była podobno pierwszą pielęgniarką świata i przybyła na Cypr z wojskiem

arabskim, które zajęło wyspę. W 623 roku niefortunnie poprowadziła konia, z którego spadła, ponosząc śmierć na miejscu. W tym też czasie z Synaju w Egipcie oderwał się piętnastotonowy głaz i drogą powietrzną przedostał się nad grób nieszczęsnej amazonki; nie chciał jednak spocząć na lądzie. Usilne starania tubylczej ludności sprowadziły w końcu kamień na ziemię i tak spełnił on swoje przeznaczenie: stał się kamieniem nagrobnym oddanej sztuce pielęgniarskiej krewnej proroka. Nie wykluczając zdarzeń cudownych, historia o przeciekającej łodzi Łazarza zyskuje na prawdopodobieństwie w zestawieniu z opowieściami o wirujących w powietrzu jak derwisze kamieniach synajskich.

Katedra św. Łazarza, Salamina (fot. ks. M. Rosik)

W Salaminie ze św. Barnabą

Jednym z najznamienitszych przedstawicieli szkoły stoickiej stał się urzędnik rządu rzymskiego, urodzony jako niewolnik. Epiktet wyjaśniał, co w praktyce znaczy być stoikiem. W dziele *O postępie lub poprawie moralności* pisał: „Jeśli ktokolwiek z was, wyrzekając się zewnętrzności, zwróci się ku własnej woli, by ją ćwiczyć i doskonalić przez pracę oraz by ją uczynić zgodną z naturą, wzniosłą, wolną, niepodległą, niepohamowaną i skromną […] – to jest to mężczyzna, który prawdziwie się rozwija i który nie poszukuje na darmo”.

W cypryjskiej Salaminie urodził się Barnaba, późniejszy towarzysz apostoła Pawła. Wraz z nim przybył do ojczyzny około 45 roku. Paweł przywiódł do wiary w Chrystusa gubernatora wyspy, Sergiusza Pawła. Autor Dziejów Apostolskich relacjonuje:

W Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szaweł. Gdy odprawili publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: «Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem». Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich. A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr. Gdy przybyli do Salaminy, głosili słowo Boże w

synagogach żydowskich; mieli też Jana do pomocy, który należał do otoczenia prokonsula Sergiusza Pawła, człowieka roztropnego. Ten, wezwawszy Barnabę i Szawła, chciał słuchać słowa Bożego (Dz 13,1-7).

Po usłyszeniu dobrej nowiny o Jezusie, wśród znaków i cudów, prokonsul przyjął wiarę. Dziś miasto przepełnione jest bezładnie rozrzuconymi białymi domami wśród wąskich uliczek, okrzykami wędrujących handlarzy i rozbieganymi dziećmi. Rzucająca się w oczy ludowa pobożność, czasem zabobonna, w niczym nie przypomina pogańskiej przeszłości wyspy (a może właśnie nawiązuje do nich przez swą zabobonność). Sam Barnaba postanowił rozprawić się z pogańskimi obrzędami, zwłaszcza z rozwiązłym kultem Afrodyty. W paradę wszedł mu pewien mag o imieniu Elimas, ale marnie skończył, a jego czarownicze sztuczki nie na wiele się zdały. Barnaba został ostatecznie biskupem w rodzimej Salaminie; musiał więc na konferencjach episkopatu spotykać wskrzeszonego z grobu Łazarza, biskupa Kition.

Łukasz Ewangelista w górach Troodos

Pośród potężnego łańcucha gór Troodos, niczym łza bursztynu w morskiej pianie, zagubił się klasztor Panagia tou Kykku. Ponieważ na tkanej przez czas złoto-czarnej nici historii kilkukrotnie ulegał pożarom, niewiele pozostało z jego dawnej świetności. Dla wędrowca wspinającego się zakurzonymi górskimi szlakami kompleks klasztorny wyrasta nagle zza ciemnozielonego pasa zieleni sosnowego lasu. Kryje w sobie skarb niebagatelny: ikonę Matki Bożej Miłosierdzia, pisaną – jak głosi legenda – przez samego Łukasza Ewangelistę. Fundator założonego w 1100 roku klasztoru otrzymał ją od cesarza Aleksego I Komnena, w dowód wdzięczności za przywrócenie zdrowia chorej na podagrę córce cesarza. Ikona strzeżona jest zbyt dobrze: okryto ją taką ilością złota, srebra i masy perłowej, że niewiele można dostrzec.

ks. Mariusz Rosik

DOBRA KSIĄŻKA

W lutym 2024 r. ukazała się książka: *A ja wam powiadam* autorstwa nieżyjącego już ojca Jana Ożoga SJ (12. 03.1934 r. – 3. 12. 2020 r.). Redakcja *Głosu Pocieszenia* – pisma parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu – postanowiła wydać felietony Ojca Jana w formie książkowej, zgrabnie grupując je tematycznie i w pięknej oprawie graficznej. O. Jan, nazywany przez Jezuitów Dziadkiem, był dla nich podporą, drogowskazem, ale też spokojem sumienia, bo umiał pocieszać i zawsze wskazywał na Miłosiernego Pana Jezusa.

Stary – w najlepszym znaczeniu tego słowa – rasowy, czyli solidnie wykształcony [znał dobrze łacinę, grekę, niemiecki, włoski, francuski, angielski – przyp. H.Ś], bardzo inteligentny […]. Dużo wiedział, mądrze gadał (ileż to rozmów przy popołudniowej kawie w auli!) i ślicznie pisał […]. Był jednym z naszych ostatnich, wybitnych łacinników. Wiele naszych jezuickich, źródłowych tekstów ukazało się po polsku dzięki jego tłumaczeniom.

Tak wspominał w wydaniu specjalnym *Głosu Pocieszenia* (styczeń 2021r.) Ojciec Wojciech Ziółek S.J.

Książkę można czytać od początku i od końca, dowolnie wybierać sobie fragmenty i wracać do nich po czasie. Teksty pełne błyskotliwych anegdot i historyjek są napisane tak ładną polszczyzną, że próżno szukać podobnych we współczesnym świecie, który nas przyzwyczaił do językowego niedbalstwa i bylejakości. Można też, tak jak ja, przeczytać ją w zachwycie od deski do deski.

Porusza wiele zagadnień teologii, sakramentów, świąt, a także ważnych i aktualnych spraw społecznych, kościoła i narodu. Czasami, z sobie tylko właściwą nutką autoironii i humoru, w niekonwencjonalny sposób przedstawia tematy naprawdę trudne i ostateczne.

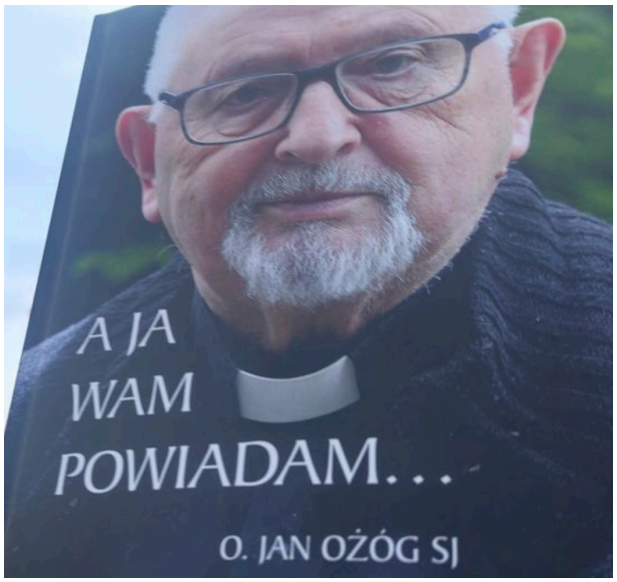

W okresie Wielkiego Postu pisał tak: Wielcy święci radzą mi spojrzeć na żłóbek betlejemski lub na Krzyż na Golgocie i nie tylko to sobie uświadomić, że w żłóbku i na Krzyżu jawi się mi w ludzkim ciele prawdziwy Syn Boży, który mi niesie radosną nowinę o moim własnym zbawieniu, ale także to, że jest On Budowniczym mojego domu w niebie. To dziwny dom, zbudowany z mniejszych lub większych zasług, ale naprawdę mój własny na zawsze i naprawdę przez Syna Bożego zbudowany. Będzie on na pewno strzechą kryty, o jednej jasnej izbie z dwoma oknami (na południe i na zachód), z klepiskiem zapewne, bo wątpię , by na podłogę wystarczyło moich zasług, z ceglanym piecem przy drzwiach wejściowych, na którym i zupę z ziemniaków ugotować można, i chleb upiec, a nawet przespać się, jeżeliby na drewnianym łóżku ze słomą zamiast materaca i płachtą zamiast prześcieradła miejsca nie stało. Z sienią oczywiście i z wysokim progiem. Z podwórkiem, a jakże, na którym będą rosnąć dwie topole zwane nie wiadomo, dlaczego limbami i rozłożysta wierzba wcale nie płacząca, bo co płakać, kiedy tyle radości na tym niebieskim świecie. I bardzo gęsta murawa na podwórzu, by utrudzony radością, zbawiony STARY GRZYB mógł się na słońcu wyciągnąć w niedzielę po sumie. […] I w niedzielne popołudnie zachodzą do mnie rodzice, rodzeństwo, krewni, przyjaciele, znajomi rozmaici, a na samym końcu sam Pan Bóg- dokładnie taki zwyczajny, kiedy zaproszony zaszedł do Kany Galilejskiej. I to będzie prawdziwa radość, która wyrośnie wśród prawdziwych, jakże maleńkich ziemskich radości.
Podobnie jak w życiu, tak i w umieraniu pozostał wyjątkowy. Umarł na Covid-19, mimo cierpień spokojny, z różańcem w ręku, błogosławiący wszystkim i z właściwym sobie humorem namawiający, by go wyznaczać do wstawiennictwa jak już się szczęśliwie z Panem Jezusem spotka.

Hanna Świackiewicz

KOŚCIOŁY APOKALIPSY

Wielu z nas – uczestników Inicjatywy biblijnej „Lumen vitae" – bierze udział w spotkaniach zespołów presynodalnych w parafiach. Rozważamy podczas nich listy do siedmiu kościołów Apokalipsy. Pozwólcie więc, że przypomnę nasze pielgrzymowanie po Azji Mniejszej, kiedy to odwiedziliśmy miejsca upamiętniające gminy chrześcijańskie, do których pisał św. Jan.
Gdy byłem dzieckiem, jeden z wakacyjnych miesięcy spędzałem u moich dziadków w Kotlinie Kłodzkiej. Jako mały brzdąc po wieczornej modlitwie wskakiwałem do łóżka, a wtedy z obrazu wiszącego na ścianie spoglądał na mnie Jezus. Stał przed obrośniętymi bluszczem drzwiami. Drzwi nie posiadają klamki. Jezus z latarnią w ręku oświetla ciemność nocy i stuka w futrynę. Sam nie może nacisnąć klamki. Decyzja, czy wejdzie do środka, czy też nie, pozostaje w gestii człowieka, który zamieszkuje stary dom. Tylko on może nacisnąć klamkę i otworzyć drzwi przed Jezusem. Tak właśnie w malarski sposób angielski malarz Holman Hunt komentował słowa Jezusa: „Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli kto usłyszy Mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną" (Ap 3,20).

Dopiero po latach poznałem historię obrazu. Półtora wieku temu w Londynie Holman Hunt najczęściej wieczorami po zakończonej pracy siadał przy lampie i powoli pochylał się nad swoim egzemplarzem Biblii. Największe wrażenie zrobiły na nim dwa zdania Jezusa. Pierwsze jest bardzo krótkie. Jezus mówi o sobie: „Ja jestem światłością świata" (J 8,12). Holman patrzył na światło lampy i zastanawiał się, co to znaczy, że Zbawiciel jest światłością świata. Drugie zdanie, które zrobiło na nim ogromne wrażenie, to słowa Pana Jezusa: „Oto stoję u drzwi…." (Ap 3,20). W oparciu o te dwie wypowiedzi Jezusa malarz postanowił stworzyć dzieło, które zatytułował „Światłość świata". Co więcej, aby nadać mu pewien wyraz tajemniczości, artysta malował obraz tylko nocą, przy świetle lampy.
Znacie opowieść o akrobacie wyczyniającym przeróżne sztuczki na linie? Pewnego razu przewiesił linę nad ogromnym wodospadem i zaczął przechodzić z jednej strony na drugą. Gdy zebrał się spory tłum widzów zaczął przenosić różne ciężkie przedmioty, czym zyskiwał sobie coraz większy aplauz. Po pewnym czasie chwycił za taczkę i zręcznie przeprowadził ją po linie na drugą stronę wodospadu. Owacje rosły. Zaczął więc przewozić w taczce różne przedmioty, aż w końcu zwrócił się do widzów z pytaniem: „Czy sądzicie, że mógłbym przewieźć w taczce człowieka nad wodospadem?". Odpowiedź była jednomyślna. Wszyscy zgodnie twierdzili, że skoro tak znakomicie radzi sobie na linie, nie będzie problemu z przewiezieniem człowieka. Wówczas linoskoczek zaczął pytać poszczególne osoby: „Może pan się zgodzi? A może pani? A może pan zdecyduje się na tę przygodę?". Nikt nie był wystarczająco odważny.
Podobnie zachowujemy się niekiedy w sprawach naszej wiary: wiemy, że Jezus może wieść nas bezpieczną drogą do Ojca i w ten sposób pokonamy przepaść dzielącą nas od Boga, lecz trudno nam zdobyć się na osobistą decyzję zawierzenia Jezusowi.
Jezus – posługując się obrazowością Apokalipsy – kołacze do serca do każdego człowieka. Trzeba osobiście, własną decyzją, która jest potwierdzeniem sakramentu chrztu, przyjąć Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Dopiero wtedy będziemy mogli poznać i przeżywać Bożą miłość i Jego plan zbawienia dla każdego z nas. Rozpoczyna się wówczas przygoda kroczenia przez życie z Jezusem – Tym, który „do końca nas umiłował" (J 13,1).
To tylko krótkie rozważanie na temat jednego z listów do siedmiu Kościołów Apokalipsy. Zapraszam do obejrzenia filmiku z naszej wyprawy dalszej refleksji: https://mariuszrosik.pl/azja-mniejsza-i-jej-koscioly/.

W Efezie (kliknij na zdjęcie, by obejrzeć relację)